



The Holy See

Homilia Papieża Franciszka

Msza św., podczas której Papież udzielił sakramentu małżeństwa 20 parom

Bazylika św. Piotra, 14 września 2014 r.

Video

Galleria Fotografica

Pierwsze czytanie mówi nam o wędrowce ludu przez pustynię. Pomyślmy o tych ludziach w drodze, prowadzonych przez Mojżesza. Były to głównie rodziny — ojcowie, matki, dzieci, dziadkowie; mężczyźni i kobiety w każdym wieku, wiele dzieci oraz starcy, którzy szli z trudem... Ten lud przywodzi na myśl Kościół przemierzający pustynie dzisiejszego świata, przywodzi na myśl lud Boży, składający się głównie z rodzin.

Nasuwa to na myśl rodziny, nasze rodziny, przemierzające drogi życia w historii każdego dnia... Nie sposób zmierzyć sił, ładunku człowieczeństwa zawartych w rodzinie: wzajemna pomoc, pomoc w wychowywaniu, relacje rozwijające się wraz z rozwojem osób, dzielenie radości i trudów... Rodziny są pierwszym miejscem, w którym kształtujemy się jako osoby, a jednocześnie są «cegiełkami», służącymi do budowania społeczeństwa.

Powróćmy do opowiadania biblijnego. W pewnym momencie «podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość» (Lb 21, 4). Są zmęczeni, brakuje wody i jedzą tylko «mannę» — cudowny pokarm, dany przez Boga, ale w tym momencie kryzysu wydaje się on niewystarczający. A zatem narzekają i buntują się przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: «Czemu wyprowadziliście nas...?» (Lb 21, 5). Pojawia się pokusa, by zawrócić, by zaniechać wędrówki.

Przychodzą na myśl pary małżonków, którzy «nie tracą cierpliwości w drodze», drodze życia małżeńskiego i rodzinnego. Trud podążania staje się wewnętrznym zmęczeniem; tracą smak małżeństwa, przestają czerpać wodę ze źródła sakramentu. Codzienne życie staje się uciążliwe, niekiedy «budząc niechęć».

W tym momencie zagubienia — mówi Biblia — pojawiają się jadowite węże, które kąsają ludzi, i wielu z nich umiera. Fakt ten powoduje skruczę ludu, który prosi Mojżesza o przebaczenie, i chce, by błagał on Pana, żeby oddalił węże. Mojżesz błaga Boga, a On daje ratunek: węża miedzianego, umieszczonego na palu. Każdy, kto na niego spojrzy, zostaje uzdrowiony ze śmiertelności jadu węży.

Co oznacza ten symbol? Bóg nie usuwa węży, ale daje «antidotum»: przez tego węża miedzianego, wykonanego przez Mojżesza, Bóg udziela swojej uzdrawiającej mocy. Jest nią Jego miłosierdzie, mocniejsze niż trucizna kusiciela.

Jezus, jak słyszeliśmy w Ewangelii, utożsamiał się z tym symbolem: Ojciec w istocie z miłości «dał» Jego, Jednorodzonego Syna, ludziom, aby mieli życie (por. J 3, 13-17). Ta ogromna miłość Ojca pobudziła Syna, aby stał się człowiekiem, aby stał się sługą, aby za nas umarł i to umarł na krzyżu. Dlatego Ojciec wskrzesił Go z martwych i dał Mu panowanie nad całym wszechświatem. Tak mówi hymn z Listu św. Pawła do Filipian (2, 6-11). Ten, kto powierza się Jezusowi ukrzyżowanemu, otrzymuje Boże miłosierdzie, uzdrawiające ze śmiertelnej trucizny grzechu.

Lekarstwo, jakie Bóg daje ludowi, ma zastosowanie także — szczególnie — w przypadku małżonków, którzy «nie mogą znieść drogi» i są kąsani przez pokusy zniechęcenia, niewierności, wycofania się, porzucenia... Także im Bóg Ojciec daje swego Syna Jezusa — nie po to, aby ich potępiać, ale aby ich zbawić: jeśli się Mu powierzają, to On leczy ich miłością miłosierną, płynącą z Jego krzyża, mocą łaski, która odradza i stawia na nowo na drodze życia małżeńskiego i rodzinnego.

Miłość Jezusa, który pobłogosławił i uświęcił związek małżonków, jest w stanie podtrzymać ich miłość i ją odnowić, kiedy po ludzku rzecz biorąc się zatracą, rwie, wyczerpuje. Miłość Chrystusa może przywrócić małżonkom radość podążania razem, bo tym jest małżeństwo — jest wspólną drogą mężczyzny i kobiety, na której zadaniem mężczyzny jest pomaganie żonie, by była bardziej kobietą, a zadaniem kobiety jest dopomaganie mężowi, aby był bardziej mężczyzną. Takie macie wobec siebie zadanie. «Kocham cię i dlatego sprawiam, że jesteś bardziej kobietą» — «Kocham cię i dlatego sprawiam, że jesteś bardziej mężczyzną». Jest to uzupełnianie się różnic. Nie jest to łatwa droga, bez konfliktów, nie byłoby to ludzkie. Jest to podróż wymagająca, czasami trudna, czasami konfliktowa, ale takie jest życie! A oto mała rada w ramach tej teologii, jaką nam daje Słowo Boże o wędrującym ludzie, a także o rodzinach w drodze, o małżonkach w drodze. To normalne, że małżonkowie się kłócą, to normalne. Zawsze tak jest. Ale radzę wam: nigdy nie kończcie dnia bez pogodzenia się. Nigdy. Wystarczy mały gest i idzie się dalej. Małżeństwo jest symbolem życia, realnego życia, nie jest *fiction*! Jest sakramentem miłości Chrystusa i Kościoła, miłości, której sprawdzianem i gwarancją jest krzyż. Życzę wam wszystkim dobrej drogi: drogi płodnej, niech miłość wzrasta. Życzę wam szczęścia. Będą krzyże, będą. Ale Pan zawsze jest tutaj, aby nam pomagać iść naprzód. Niech Pan wam błogosławi!

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana